

10
GROSZY

NO'INY CODZIENNE

10
GROSZY

NASZE ABC

Dziurawy wór

„Nie będę szukał dziury w całym” — oświadczył p. premier w przemówieniu do dyrektorów izb skarbowych, wyjaśniając motywy swojej kampanii w celu przyzwyczajenia urzędników do punktualności. — „Mam zrobić administrację, zwalczać narowy. Jeśli nie stworzymy typu urzędnika, o którym ozywale mówić będą z szacunkiem to do tej chwili nie potrafimy wykonać swoich zadań”.

Wór zatem naszej biurokracji (że pozostaniemy w sferze porównań) jest dziurawy i chodzi o jego załatwienie. Punktualność w przychodzeniu do biur, sumienność w spełnianiu obowiązków, sprawne wykonywanie wszelkich poleceń, bezwzględna karność wobec przełożonych — to rzeczy mające swoją wagę i niewątpliwie akcja p. premiera osiągnie pewne wyniki. Czy to jednak jest na dziurę w naszym aparacie biurokratycznym? — Być może, że patrzącym zgóry, z wyżyn władzy, ona przedewszystkiem rzuca się w oczy. My jednak, obywatele, te miliony „szarych ludzi”, odczuwamy przedewszystkiem inne dziury, których w naszej biurokracji nie brak.

W tygodniu ostatnim, równocześnie z codziennymi komunikatami P. A. T. o takim czy innym procencie w poszczególnych biurach urzędników, niejawiających się do pracy na godzinę 8-g, czytaliśmy niemal codziennie o skandalicznych nadużyciach pieniędzy, o krwawych starciach z organami władzy, o masowych procesach z powodu takich starć. I taki jest teraz prawie każdy tydzień.

Afery tego rodzaju, jak starosty Twardowskiego lub prezesa krakowskiej apelacji Parylewicza, przynoszą nie tylko całemu stanowi urzędniczemu wielką szkodę w opinii. Jeszcze większe są szkody, jakie z nich wynikają dla państwa, dla zbiorowego autorytetu władzy w oczach obywateli, dla zaufania, jakie powinni wzbudzać ludzie stojący na wysokich szczeblach władzy. Jeśli p. premier dąży do tego, aby obywatele mówili o urzędnikach z szacunkiem, to tutaj jest przedewszystkiem bardzo wiele do zrobienia.

I cóż stąd, że szerokie rzesze urzędnicze, marnie płatne, a obciążone ciężką pracą, będą ciągnęły wytrwale swój łańcuch, jeśli wystarczy jeden skandal aby na cały stan rzucić przykry cień? Ile zaś jest tego rodzaju afer, jeszcze dotąd niewykrytych? Bo przecież w obu wspomnianych wyżej wypadkach już się przez długi czas mówiło poufnie, „w cztery oczy”, różne rzeczy — a władze przeleżone nie wkroczyły. Co więcej, utarło się już u nas przekonanie, że o niejednym nadużyciu szersza opinia nie może się dowiedzieć, bo wiadomości o nich w prasie są konfiskowane, a doniesienia do władz często idą „pod sukno”.

Zamiast zatem zaufania wytworzyła się atmosfera podejrzliwości. Lata składały się na jej wytworzenie, lat całych i bardzo zajętej pracy trzeba, aby znikła. Narazie jesteśmy w tej sytuacji, że się wórowi w coraz to innym miejscu drze, i że niewiadomo, czy zamiast go latać, nie byłoby właściwiej poddać bardzo grantownej rewizji cały materiał.

O traktowaniu spraw w urzędach, o różnych sztykach wobec obywateli, zbędne byłoby obszerniej mówić. Ale weźmy różne starcia ludności z organami władzy, zastanówmy się w ilu to wy-

Wolne Miasto Gdańsk w niewoli Berlina

Bunt wójta gdańskiego

Sensacyjne wystąpienie p. Greisera w Radzie Ligi Narodów

GENEWA, 4. 7. Prezydent senatu gdańskiego Greiser przybył dziś do Genewy samolotem około godziny 3-ej popołudniu i po godzinie zjawił się w starym gmachu Ligi, gdzie wstępnie zatrzymano go u wejścia. Okazało się, że prezydent Greiser nie ma karty wstępu do gmachu. Po krótkiej, dość ostrej kontrowersji i po wtrąceniu się urzędników Ligi, wszedł na salę, gdzie właśnie rozpoczęło się posiedzenie publiczne

radę Ligi Narodów, zwołane dla załatwienia sprawy gdańskiej.

Min. Eden odczytał tekst rezolucji, w której rada Ligi prosi Polskę, jako prowadzącą sprawę zagraniczne Gdańska, o wyrównanie incydentów, wynikłych z okazji wizyty krążownika „Leipzig”. Min. Beck zgłosił gotowość imieniem rządu polskiego podjęcia tej misji i załatwienia incydentów na drodze dyplomatycznej.

Ligi w Gdańsku, Lesterowi, który zarzucił Greiserowi, że jego raportu zapewne wogóle nie czytał,

inaczej bowiem nie doszedłby do takich konkluzji. Lester podkreślił, że obowiązki w Gdań-

sku wypełniał według najlepszych swych chęci i na podstawie obowiązujących przepisów.

Min. Beck broni przedstawiciela Ligi Narodów

Po Lesterze zabrał głos min. Beck, który złożył następującą deklarację:

Już w mej krótkiej interwencji w toku pierwszej części naszego posiedzenia określiłem cel naszej dyskusji zgodnie z treścią rezolucji, która nam została przedstawiona i zastrzeżenie całkowite punkt widzenia rządu polskiego w stosunku do wszystkich zagadnień o charakterze ogólnym, które zostały wysunięte. Pragnę dodać, że nawet o ile prezydent Wolnego Miasta uważał za stosowne i celowe wysunąć te zagadnienia, pozostające całkowicie poza nawiasem celów naszej dyskusji, to nie w każdym razie nie łzasadniało — mojem zdaniem — ataków na przedstawiciela Ligi Narodów, w wykonywaniu przez niego swych funkcji, w których ma prawo liczyć na pełne poparcie Rady Ligi Narodów.

JEDNOMYSŁNE POTEPIENIE

Po min. Becku zabrał głos francuski min. spraw zagr. Delbès, który poparł również Lesterę i podkreślił, że to, co Rada Ligi usłyszała z ust prezydenta senatu gdańskiego, nie zmieni poglądu na działalność Lesterę, lecz tylko wymownie dowodzi trudności sytuacji, z którą ma się w Gdańsku do czynienia. Delbès aprobuje propozycje Edena i wyraża przekonanie, że Polska dobrze wywiąże się z włożonego na nią przez Radę zadania.

Delegat Hiszpanji Barcia, Turcji — Aras i Australji — Bruce przyłączyli się do tych wywodów. Bruce ostro potępił formę i ton wystąpienia Greisera.

Następnie zabrał głos min. Eden, który zaznaczył, że niewątpliwie wszyscy obecni bardzo żałują, że prezydent senatu gdańskiego użył takiego tonu i takich słów w swem przemówieniu. Rada nie może dopuścić do osobistych wycieczek przeciwko swemu przedstawicielowi. Min. Eden podkreślił z naciskiem, że od wszystkich zainteresowanych należałoby oczekiwać kurtuazyjnego traktowania spornych spraw. Propozycje wysunięte przez Greisera min. Eden określił jako w chwili obecnej nieaktualne.

Na zapytanie min. Edena wszyscy członkowie rady stwierdzili, że przychylają się do proponowanego przez niego rozwiązania.

„OSTATNIE SŁOWO” GREISERA

Na zakończenie dyskusji zażądał raz jeszcze głosu prezydent Greiser, który w krótkich słowach równie napaściwych jak poprzednio, zaznaczył, że nie oczekiwał od Rady Ligi zajęcia innego stanowiska, że Liga jest instrumentem ocieplającym i powolnie pracującym, i że wobec tego zdaje sobie sprawę z tego, że jego propozycje nie są jeszcze dla Ligi aktualne. Prezydent Greiser podkreślił jednak, że chodziło mu o pierwszy atak i że wystąpienie jego i wysunięcie tych propozycji jest pierwszym atakiem (erster Vorstoss) w kierunku doprowadzenia do zmiany i rewizji stosunku Gdańska do Ligi. Rewizji tej Greiser

domaga się nie tylko w imieniu ludności gdańskiej, lecz w imieniu całego narodu niemieckiego. Prezydent Greiser oświadczył na zakończenie, że Niemcy oczekują, iż niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu

gdańskiego nie będzie obwołany zjawiać się przed taką Radą Ligi.

Po przemówieniu Greisera kwestja Gdańska została wyczerpana i min. Eden przeszedł do załatwiania dalszych punktów porządku dziennego.

Zakośtło napiętnowane

W tym momencie rozegrał się następujący incydent:

Prezydent Greiser powstał ze swego miejsca i podszedł do min. Edena, aby się z nim pożegnać, podnosząc rękę i czyniąc znak pozdrowienia hitlerowskiego. Podobnie Greiser pożegnał się z Avenolem, min. Beckiem i innymi członkami Rady. To powtarzanie podnoszenia ręki wywołało pewną wesołość na trybunach dziennikarskich oraz wśród delegatów i urzędników Sekretariatu.

Gdy Greiser, wychodząc, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, oddzielony tylko niską barierą od delegatów, podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palcami rękami. Wywołało to słusne oburzenie prasy całego świata, która głośno zaczęła się

domagać satysfakcji za niegodne zachowanie się Greisera.

Wizawę uczcił przewodniczący min. Eden, który oświadczył:

— W interesie naszej własnej godności daleko lepiej jest zignorować tego rodzaju zachowanie.

Te słowa min. Edena zostały przyjęte przez całą prasę długotrwalemi oklaskami.

KOMITET OBSERWACYJNY

Po przyjęciu zaleceń Zgromadzenia, zawartych w rezolucjach, przyjętych przez zerodowanie dzisiejsze, Rada odbyła następnie posiedzenie tajne, na którym zdecydowała ze względu na sytuację w Gdańsku obecnej sesji Rady nie odraczać i powołać komitet 3-ch w składzie delegatów W. Brytanji, Francji i Portugalji dla obserwowania sytuacji w Gdańsku. Ta decyzja wywołała wielkie wrażenie.

7 narodowców w Siedlcach odzyskało wolność

SIEDLCE, 4. 7. W dniu 4 b. m. nastąpiło dokończenie wielkiego procesu narodowców w Siedlcach.

Dopuszczeni przez sąd na wniosek adw. Jacoby'ego i Sas - Wiślickiego mimo opozycji prokuratora świądkowie Śniarowski, Grabowski i Świerzewski zostali skonfrontowani z filarami oskarżenia Dębińskim i Mazurczakiem, którzy zeznania uległy kompletnej dyskwalifikacji. Następnie zabrał głos prokurator, który domagał się skazania wszystkich oskarżonych z art. 165 (należenie do tajnej organizacji) i art. 216 K. K. (zamachy przy pomocy materiałów wybuchowych). Skolei przemawiali obrońcy: adw. Rościłowski, adw. Jacoby, adw. Dziłkowski i apl. adw. dr. Sas - Wiślicki, którzy wskazywali na poszlakowy charakter procesu i oparcie całego materiału dowodowego na zeznaniach konfidentów i prowokatorów.

Po półtorejgodzinnej naradzie sąd ogłosił sentencję wyroku, mocą którego uniewinnił wszystkich oskarżonych z zarzutu używania materiałów wybuchowych. Nadto pięciu oskarżonych na ogólną liczbę siedmiu sąd uniewinnił z zarzutu należenie do tajnej organizacji.

Skazani zostali jedynie: główny oskarżony Czesław Grądzki na 2 lata więzienia i Józef Byczuk na 1 rok więzienia, przyczem kara została im darowana z mocy amnestji.

W ten sposób wszyscy oskarżeni po długich miesiącach przebywania w więzieniu zostali natychmiast wypuszczeni na wolność, ku nieopisanemu radości licznie zgromadzonych na sali rodzin i przyjaciół. Prokurator zapowiedział apelację w stosunku do uniewinnionych, zapowiedzieli również apelację obrońcy skazanych Grądzkiego i Byczuka.

Nowy ambasador Polski na Kremlu

MOSKWA, 5. 7. Nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie, dr. Wacław Grzybowski, wręczył w dniu wczorajszym prezesowi centralnego komitetu wykonawczego ZSRR p. Kalininowi swe listy uwierzytelniające.

P. ambasador przybył na Kreml w otoczeniu personelu ambasady z radcą p. Jankowskim i attaché wojsk. płk. dypl. K. Zaborowskim na czele oraz w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego

Barkowa. Prezesowi Kalininowi podczas wręczania listów uwierzytelniających asystowali zastępca komisarza ludowego spr. zagr. Krestinskij, dyrektor 1-go dep. za chodniego w komisariacie spr. zagr. Bieriozow, oraz jego zastępca Fechner.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających p. ambasador odbył 40-minutową rozmowę z pp. Kalininem, Krestinskim i Bieriozowem.

Oskarżony atakuje

Następnie zabrał głos prezydent senatu Greiser, wygłaszając dłuższe przemówienie, nacechowane niezwykle napaściwym tonem wobec Wysokiego Komisarza Ligi i krytykujące w sensie ujemnym współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem.

Greiser podkreślił, że nie może jeszcze dziś zająć stanowiska wobec propozycji Rady, ale rezerwuje sobie zajęcie stanowiska na później. Oświadczył on, że po raz pierwszy sprawy tego rodzaju są wprowadzone na porządek dzienny Rady.

Greiser zarzuca Wysokiemu Komisarzowi, że raport Lesterę znany był opozycji gdańskiej wcześniej, aniżeli senatowi, wyraża zdumienie z racji treści raportu i przypomina, że dopiero przed kilku dniami Lester dziękował mu za umiejętne prowadzenie spraw gdańskich. Zdaniem Greisera, pretensje Lesterę zawarte w raporcie, skierowane być powinny pod adresem Berlina. Greiser zarzuca Lesterowi nietaktowne postępowanie i przyznaje słusność wywodom Foerstera.

— Ludność Gdańska — mówi Greiser — bynajmniej nie pragnie być związana z Ligą Narodów nazawsze. Trzeba uwzględnić uczucia, jakimi kierują się Gdańszczanie, którzy są Niemcami. Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza, można jednak ten cel było osiągnąć bez odłączania Gdańska od Niemiec. Greiser stwierdza, że zamierzano stworzyć w ten sposób na wschodzie Europy stały zarodek nieporozumień między Polską, a Niemcami. Tymczasem jednak dzięki rządowi narodowo - so-

cialistycznym, dzięki dwu wielkim przywódcom narodów niemieckiego i polskiego, Hitlerowi i Piłsudskiemu, ten zarodek nieporozumień został skutecznie opanowany i stosunki polsko - gdańskie układają się pomyślnie bez pomocy Ligi lub jej Wysokiego Komisarza.

ZAPOWIEDZI ZMIAN

Greiser podkreśla, że Gdańsk nie ma żadnych korzyści z Ligi, przeciwnie — obciążony jest wysocę wskutek poborów Wysokiego Komisarza, wypłacanych w złocie lub zagranicznych dewizach, natomiast Liga Narodów w niczem nie przyczynia się do ulżenia bytu ekonomicznego Gdańska. Wszystko to jest na barkach Senatu gdańskiego, który mógłby dokonać daleko więcej, gdyby mu nie przeszkadzał Wysoki Komisarz. Przy kontynuowaniu tego rodzaju metod, stosunki Senatu z Wysokim Komisarzem będą musiały ulec rewizji.

PROPOZYCJE GDAŃSKA

Greiser gotów jest przeprowadzić w Gdańsku referendum, aby dać całej ludności możliwość wypowiedzenia się na temat postępowania Wysokiego Komisarza. Greiser wysuwa dwie konkretne propozycje: 1) albo powołać nowego Wysokiego Komisarza Ligi, który nie wtrącałby się do spraw wewnętrznych Gdańska, albo też 2) nie mianować wogóle Wysokiego Komisarza, a natomiast obarczyć odpowiedzialnością wobec Ligi prezydenta Senatu Gdańskiego. Tylko w ten sposób będzie można — zdaniem Greisera — przywrócić autorytet Ligi Narodów w Gdańsku.

Greiser wypowiedział swą mowę podniesionym głosem

Przerwanie posiedzenia

Następnie zabrał głos min. Eden, zwracając uwagę na to, że za statut Gdańska Liga nie jest

padkach, przy odpowiednim takcie, możnaby tych starć uniknąć, wejrzyjmy w całą atmosferę, jaka panuje między władzą wykonawczą a obywatelami: ileż to na każdym kroku wypadków wręcz krzyżujących o gruntowną naprawę!...

Jak dotąd, między obywatelami a urzędnikami istnieje przepaść, która, niestety, ciągle się pogłębia. Nawet najbardziej energiczną „żelazną miotłą” można usunąć tylko pewne zewnętrzne wady naszego aparatu biurokratycznego. Aby stanąć na wysokości zadania i być łącznikiem między obywatelami a państwem, zamiast jak obecnie stanowią między nimi przegrodę, trzeba by gruntownej reformy stosunków w całym naszym życiu.

M. GRZ.

odpowiedzialna i oświadczył, że wskutek wystąpienia prezydenta Senatu gdańskiego, zmuszony jest odroczyć posiedzenie Rady na godzinę późniejszą.

Przed odroczeniem min. Eden udzielił głosu min. Beckowi, który w krótkich słowach podkreślił zasługi sprawozdawcy (t. j. min. Edena), proponującego rozwiązania proste i praktyczne. Min. Beck zaznaczył, że kierowanie pod tym względem zarzutów wobec Ligi i Wysokiego Komisarza, uważa za nieusprawiedliwione. Co do innych spraw poruszonych w mowie Greisera, min. Beck zarezerwował sobie zajęcie stanowiska w chwili, gdy rząd polski uzna to za stosowne.

Na tem przerwano posiedzenie Rady o godz. 6-ej popołudniu.

PO PRZERWIE

GENEWA, 4. 7. Obrady Rady Ligi wznowione zostały o godz. 20.15.

Min. Eden udzielił najpierw głosu Wysokiemu Komisarzowi